Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 30 października 1932 r. Nr. 1.

WSTĘGA

TYGODNIK

„Na okręcie, na którym płyną razem chrześcijanie i żydzi, ci ostatni wybrali sobie szczególny rodzaj pracy: Podczas gdy chrześcijanie czuwają przy sterze, żydzi pustoszą skład żywności i dziurawią dno statku. Co z nimi robić? Każcie im zwrócić to, co już zagrabili, każcie im wynagrodzić tych z żeglarzy, którym ukradli ich rzeczy—a następnie.... zapędźcie ich do wioseł",

„Tolerować to, aby pozostawali bezczynni i żyli jako pasożyci, jest to polityka nierozumna i występna".

Św. Tomasz z Akwinu (De regimine judaeorum ad ducissam Brabantiae)

Od Redakcji.

Nie trzeba już dziś nikogo z Polaków przekonywać, że żydzi są dla Polski wielkiem niebezpieczeństwem.

Pojawili się u nas za pierwszych Piastów jako *handlarze ludźmi* i do dziś ten proceder jeszcze uprawiają.

Zdobywali coraz większe swobody i coraz liczniej do Polski napływali. Odpłacali nam za przytułek *knuciem przeciw - polskich zamachów*, organizowaniem sojuszów wrogich nam państw, *zrywaniem sejmów*, rozpijaniem wsi, przygotowaniem i *pomocą w rozbiorach Polski*, paraliżowaniem polskich powstań, *popieraniem Rosjan, Bolszewików i Niemców.*

Obecnie w Polsce są

wielkie masy bezrobotnych,

ale są także

miasta i miasteczka w całości żydowskie,

są całe gałęzie handlu i przemysłu, gdzie niema zupełnie Polaków, tylko sami żydzi.

Jest u nas blisko *cztery miljony żydów,*

Siedzą w olbrzymiej ilości w handlu i rzemiośle, sądzą, radzą, uczą, piszą,

Jeżeli chcemy jasnej przyszłości dla państwa polskiego, musimy

rozwiązać sprawę żydowską.

Rozwiązanie sprawy żydowskiej, to rozwiązanie sprawy *bezrobocia*, zniszczenie *komunizmu*, którego żydzi są przywódcami, pozbycie się wpływów obcych ze wszystkich władz i partyj.

Do rozpoczęcia usuwania wpływów żydowskich i uwolnienia życia polskiego od nich teraz jest właśnie chwila właściwa.

Żydzi stracili to znaczenie w świecie, jakie mieli doniedawna.

Tracą wpływy bo przedewszystkiem tracą pieniądze.

Na całym świecie bankrutują wielkie firmy żydowskie; żydzi polscy już nie dostaną z zagranicy takiej pomocy, jaką mieli.

Tracą wpływy, bo w całym świecie ludzie mają już dosyć buty żydowskiej. Ciągle dochodzą wiadomości o ruchach przeciw żydowskich *w Niemczech, Austrji, Anglji. Ameryce, Francji, Rumunji na Węgrzech, w Czechach, w Belgji, w Holandji... nawet bolszewickiej Rosji.*

Do tego przyznają się sami żydzi. Piszą w nowojorskim „Der-Tog".

„Obawiam się, że już nadchodzi czas nawet, że już nadszedł czas, kiedy wielu żydów zostało. . . wpędzonych do ghetta zpowrotem".

Więc chociaż żydzi jeszcze są silni, ale walka z nimi zdaje się rokować bliskie zwycięstwo.

Tę walkę wygrać może tylko całe zjednoczone społeczeństwo polskie.

Wszyscy Polacy, bez względu na dzielące ich różnice, wszyscy, którym droga jest przyszłość Polski do walki tej stanąć muszą.

„Wstęga" pragnie być *przednią strażą* pochodu idącego ku wyzwoleniu życia polskiego z pod wpływów żydowskich.

Będziemy przedstawiać *program* usuwania żydów z poszczególnych dziedzin życia.

Będziemy *ostrzegać* i wskazywać gdzie żydzi się pchają, gdzie się przed nimi trzeba pilnować, gdzie ich można ukrócić.

Będziemy pokazywać na czem polegają *żydowskie oszustwa* i co w naszem życiu jest zrobione pod wpływem żydów, a zatem co w tem życiu zmienić i jak.

Będziemy służyć ogółowi programem, *radą i wiadomościami.* Spodziewamy się też, że ze wszystkich stron Polski otrzymywać będziemy wiadomości i listy.

Będziemy wskazywać jakie firmy polskie potajemnie utrzymują stosunki z żydami, jakie opierają się na żydowskim kapitale, jakie z żydami wspólnie pracują.

Słowem drukowanem naszej ojczyzny od żydów się nie wyswobodzi. Ale słowo drukowane *wskazywać będzie, jak* się od nich wyswobodzić.

Z tą myślą wydajemy pierwszy numer „Wstęgi".

Złamanie odpoczynku niedzielnego

Targi żydowskie w niedzielę

Od odbudowania państwa jedną z głównych trosk żydów było pozwolenie na handel w niedzielę i święta. Jaką przewagę handlowanie w niedziele dałoby żydom nad Polakami, nie trzeba tłómaczyć.

To też kiedy w roku 1919 sejm uchwalił obowiązek odpoczynku niedzielnego dla wszystkich handlujących, wódz żydowski, poseł Grynbaum zawołał:

„W tej chwili straciliście Wilno i Lwów".

Nikczemna ta groźba wroga polskości nie spełniła się. Polacy nie ustąpili w sprawie świętowania niedzieli, własną krwią i wysiłkiem utrzymali Wilno i Lwów dla ojczyzny.

Ale żydzi nie zaprzestali walki o swobodę handlu w święta. Nietylko, że handlują stale pokryjomu w niedzielę, ale starają się o zniesienie prawa o spoczynku niedzielnym

Obecnie wyjść ma **rozporządzenie Rady Ministrów** zmieniające przepisy w tej sprawie. Żyd, poseł Wiślicki chwali się, że on jest sprawcą tej zmiany.

Rozporządzenie to nie znosi wprawdzie całkowicie zakazu handlu w niedziele i święta, ale pozwala handlować w dni świąteczne kupcom kategorji czwartej.

Cóż to jest **czwarta kategorja?**

Są to straganiarze. To znaczy, że w niedziele i święta czynne będą stragany żydowskie po miastach, **czynne będą targi w miasteczkach** i budy żydowskie po wsiach.

Żydzi liczą, że przyjeżdżający w niedzielę do kościoła będą kupować na targu żydowskim, że największy obrót straganiarzy będzie właśnie w niedziele i święta.

Pobożność Polaków ma stać się źródłem dobrych interesów dla żydów.

Nowe rozporządzenie osłabia zakaz handlu w święta, **daje żydom ogromne przywileje.** To też wywołało ono wielkie oburzenie wśród polskich kupców i rzemieślników.

Kupcy polscy rozpoczęli już akcję obronną. Odbyły się zgromadzenia, zabrały głos Izby przemysłowo-handlowe.

O przebiegu walki w obronie spoczynku niedzielnego podamy w **następnym numerze.**

Polacy utrzymują rabinów żydowskich.

Bogactwa rabinów z opłat ludności chrześcijańskiej.

Żydzi z oburzeniem zawsze piszą, że w średniowieczu ludność żydowska musiała ponosić pewne opłaty na rzecz kościoła katolickiego. A tymczasem dzisiaj nie

(Dok. na str. 2-ej)

mówi się i nie pisze o tem wcale, że

w Polsce rabini żydowscy utrzymują się z opłat przymusowych ludności chrześcijańskiej.

Nie do wiary, a jednak prawdziwe. Jednym z przywilejów żydów w Polsce jest swoboda **okrutnego mordowania zwierząt** domowych w rzeźniach dlatego tylko, by zadośćuczynić ciemnym przesądom żydowskiej religji, które każą tak, a nie inaczej zarzynać zwierzęta.

Ale w ostatnich latach otrzymali żydzi w związku z tym przywilejem jeszcze prawo nakładania opłat na chrześcijan.

Oto bowiem w rzeźniach miejskich w Polsce obok opłat na magistrat pobierane są wyższe od nich **opłaty na rzecz gminy żydowskiej**, to znaczy

na utrzymanie miejscowego rabina, a także na walkę z polskim handlem i rzemiosłem.

Jak wysokie są opłaty można sobie wyobrazić przeczytawszy liczby podane przez „Gazetę Gospodarską" z Podlasia.

I tak opłaty w Sokołowie w rzeźni wynoszą:

Na rzecz magistratu:
od wołu, krowy . . 7.— zł.
„ cielęcia . . . 2.— „
„ owcy . . . . 1.50 „
„ tuczn. świni . 6.— „
Na rzecz gminy żydowskiej:
od krowy, wołu . 8.— zł.
„ cielęcia . . . 3.— „
„ owcy . . . . 2.50 „

Opłaty w rzeźni w Sterdyni powiatu sokołowskiego:

Na rzecz gminy:
od świni tuczn. . 6.— zł.
„ wołu, krowy . 6.— „
„ cielęcia . . . 2.— „
„ owcy . . . . 2.— „
Na rzecz gminy żydowskiej:
od wołu, krowy . 8.— zł.
„ cielęcia . . . 5.— „
„ owcy . . . . 4.— „

W okresie ciężkiego kryzysu wyciskają rzeźnie ze zubożałych rolników nieraz połowę ich zarobku, a rabini żydowscy mają z tych opłat polskich **dochody sięgające kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych**.

Polacy we własnem państwie płacą haracz na utrzymanie rabinów!!!

Zajścia w Rossoszy.

Przed paru tygodniami w dużej wsi Rossosz powiatu Bielskiego były wielkie zaburzenia przeciw żydom. Odbyło się to tak.

Właściciel gospody, bogaty żyd, wydawał zamąż córki i urządził huczne wesele. W czasie wesela przybyło do karczmy dwóch gospodarzy i jeden z nich zarządał piwa. Żyd odmówił, tłomacząc się weselem, gdy gospodarz ów jeszcze raz powtórzył swą prośbę,

rzuciło się na niego kilku żydów.

Byli to młodzi komuniści żydowscy, skauci, zaczęli oni bić napadniętego. Drugi włościanin zdołał wyciągnąć za nogi już nieprzytomnego od uderzeń towarzysza przed gospodę, na drogę. Potem zaczął wzywać pomocy. Zbiegła się cała wieś, zniszczyła całą karczmę, a potem i inne sklepiki żydowskie we wsi.

Nazajutrz przybyła policja i aresztowała 10 podejrzanych o udział w zajściach Polaków. Starostwo nałożyło na nich karę paru tygodni aresztu, ale oskarżeni odwołali się do sądu.

O honor Polski.

Mija już 13 lat od czasu gdy Polska

odzyskała niepodległość.

Ze **słabego państewka,** bez ustalonych granic, bez wojska, bez organizacji, zagrożonego przez armje czerwone—stała się **trzydziestokilkomiljonowem państwem,** które ma w dorobku zwycięztwo nad bolszewikami, ma niezmierne bogactwa Śląska, wylot na morze z imponującym portem, wysyła i przyjmuje ambasadorów, jest stale wybierane do Ligi Narodów — słowem **ma cechy zewnętrzne mocarstwa.**

A jednak **nietylko niem nie jesteśmy,** ale nasze położenie prawne przypomina mocno jakiś Irak, czy Egipt, Chiny czy **Turcję przedwojenną.**

Mało kto z Polaków zdaje sobie sprawę, że **nietylko nie możemy zmienić bez zgody mocarstw naszej konstytucji, ale że nawet** nie w każdym dniu tygodnia wolno nam oddać głos w wyborach do sejmu, rady miejskiej, izby gospodarczej. **Gdyby ogłoszono dzień wyborów na sobotę,** to ambasadorowie Ameryki, Anglji, Francji, Włoch, Japonji, **a obecnie nawet i Niemiec mają prawo zażądać od nas** przełożenia ich na niedzielę lub poniedziałek. Natomiast Niemcy, maleńka Austrja, Danja, Norwegja, Szwajcarja, ba nawet śmiesznie małe państewka: San Marino, Monaco, Lichtenstein — **mogą sobie głosować kiedy im się żywnie podoba** i żaden ambasador nie ma prawa wsadzać nosa w ich sprawy.

To **upokorzenie i upośledzenie** Polski wynika z tak zwanego „Małego Traktatu Wersalskiego o ochronie mniejszości narodowych", **narzuconego nam w 1919 roku przez mocarstwa**

za poduszczeniem żydów.

Tak samo kiedyś car rosyjski, Piotr Wielki narzucił nam „ochronę" dysydentów (prawosławnych i protestantów) przed rzekomem prześladowaniem i Rosja, jako

„najjaśniejsza gwarantka"

uzyskała prawo **mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy.**

Tak dalej być nie może!

Godność Polski wymaga wypowiedzenia traktatu o mniejszościach.

Jeżeli Niemcy przestali płacić odszkodowania i świat się na to zgodził, jeżeli postanowili się zbroić wbrew traktatom—i nikt ich nie stara się powstrzymać, jeżeli mała Litwa urządza się w Kłajpedzie po swojemu, nie bacząc na krzyki innych państw i uchodzi jej to bezkarnie, to **czy tylko Polska jedna, jedyna musi dźwigać ciężar traktatów, ubliżających naszemu honorowi?**

Żydzi są silni — prawda. Są bogaci—prawda. Są nam wrodzy—prawda. Ale **tchórzliwem utrzymywaniem na naszem karku jarzma traktatu o mniejszościach nie zdobędziemy ich sympatji ani przychylności, żydzi nam zawsze jednakowo szkodzić będą. Więcej nie mogą,** niż dotąd, bo wyczerpali już wszystkie środki. Złota mają dużo mniej, niż dawniej. I wpływy ich są mniejsze, niż w 1919 roku.

Trzeba tylko się odważyć a zobaczymy, że dla chcącego, nic trudnego.

Chciejmy chcieć!

ZNAMIENNY WYROK SĄDU GRODZKIEGO.

Pod tym tytułem Gazeta Gnieźnieńska „Lech" z dn. 24.VII b. r. opisuje **niezwykłe zajście,** jakie miało miejsce w Gnieźnie, oraz bardzo **pouczający wynik tegoż zajścia przed sądem.**

„Przechodzący ulicą Chrobrego p. Mieczysław Pater członek O. W. P., zauważył pewnego mężczyznę, który nie znając widocznie stosunków miejscowych zamierzał wejść do składu Alje Lipnowskiego. Widząc to p. P. dostąpił do niego i w sposób — jak mu się zdawało — nie zwracający niczyjej uwagi, przestrzegł go, że to skład żydowski. W tej chwili wypadł ze składu obserwujący tę scenę Lipnowski i, pobiegłszy po posterunkowego, spowodował odprowadzenie p, P. na komisarjat, gdzie go w wielce obraźliwy sposób zelżył. Na skutek tej interwencji policja przetrzymała p. P. przez 2 godziny w areszcie, poczem dopiero wypuściła go na wolność.

Analogiczny wypadek miał miejsce kilka dni później, i to znowu przed składem Lipnowskiego. Zajście miało o tyle odmienny przebieg, że Lipnowski, widząc z poza oszklonego okna, jak członek O, W, P. p. Gniatkowski szepce coś do ucha kobiecinie stojącej przed jego składem, wypadł z niego w towarzystwie dwóch innych machabeuszy i w trójkę rzucili się, na niespodziewającego się podobnej napaści młodego, tarmosząc go za ubranie. Przywołany znowu policjant odprowadził p. G. na komisarjat, gdzie go również przez kilka godzin bezprawnie przetrzymano, Zajścia te znalazły swój epilog w ub. wtorek, dnia 19 b. m. przed tut. Sądem Grodzkim, dokąd policja skierowała sprawę przeciwko obu młodym, oskarżając ich o ciężki wybryk z § 360 ust. 11 k. k.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał znamienny wyrok, który tu w całości przytaczamy: „Umarza się postępowanie karne przeciwko p. Władysławowi Gniatkowskiemu po myśli artykułu 444 k, p. k.. albowiem **czyn popełniony przez osk. nie zawiera w sobie istoty przestępstwa** z § 360 p. 11 k. k. Koszty postępowania ponosi skarb państwa".

A więc — jak wynika z powyższego wyroku Sądu—

przestrzeganie ludności przed czynieniem zakupów u żyda nie jest żadnem przestępstwem, za które grozi kara".

Zajścia antyżydowskie

na uniwersytecie warszawskim

Co roku odbywają się na jesieni na wydziale prawa uniwersytetu warszawskiego wybory przedstawicieli poszczególnych kursów, t. zw. syndyków.

W bieżącym roku przed paru dniami wybierano syndyka na pierwszym kursie prawa.

Żydzi zgłosili własnego kandydata, a cała masa żydów z innych kursów chciała wepchnąć się na salę, by głosować. Studenci Polacy, sprowokowani postępowaniem żydów, wyrzucili ich z sali, przyczem wielu pobito.

Następnie studenci polscy udali się pochodem na dziedziniec uniwersytetu, gdzie również wynikły zajścia z żydami.

„Nie oszukuj... jeżeli możesz".

Niedawno, Ministerstwo Oświaty zatwierdziło i poleciło do użytku **podręcznik do nauki religji żydowskiej** w szkołach średnich.

Przeglądając tę książkę drukowaną po hebrajsku i po polsku, czytelnik natrafia na siódme przykazanie. Wszyscy dobrze wiemy, że brzmi ono „nie kradnij", a zatem zabrania krzywdzić kogo na majątku, oszukiwać i t. d.

W podręczniku żydowskim jest inaczej:

przy słowach „nie oszukuj" dodane są słowa „o ile możesz".

Teść

Żydowski organ w Siedlcach pisał niedawno.

„Naczelny lekarz szpitala tutejszej gminy żydowskiej dr. M. Stein, sprawował swe funkcje i brał pieniądze od gminy, będąc wychrzczony jeszcze w 1924 r. Dr. Stein, który był radnym „żydowskim", w Radzie miejskiej, dopiero niedawno ustąpił, Okazało się, że chrzest przyjął w r. 1924 z przyczyn rodzinnych. **Córka jego bowiem jest żoną płk. Miedzińskiego.** Gdy dr. Stein był chory w 1924 r., przechrzcił się, by uwolnić swą córkę od brania udziału w ewentualnym pogrzebie żydowskim".

Płk. Miedziński, były ministerznany jest z tego że w zeszłym roku w sejmie występował jako główny „obrońca" żydów przeciw studentom polskim, podczas zeszłorocznych zajść listopadowych, w których padł zabity, przez żydów student polski ś. p. Wacławski, syn ośmiomorgowego gospodarza z pod Sanoka.

Zrozumiałe teraz, prawda?

Strajk w fabryce o robotnika żyda.

Korespondent łódzki „Wieczoru Warszawskiego" w numerze z dnia 21.X b. r. donosi: W fabryce pończoch **Jakóba Kahana** zastrajkowali robotnicy,

z powodu przyjęcia do fabryki robotnika Żyda.

Strajk trwa w dalszym ciągu, a robotnicy nie opuszczają terenu fabryki. Dyrekcja fabryki wywiesiła obwieszczenie, że jeżeli: w przeciągu trzech dni robotnicy nie przystąpią do pracy, dyrekcja przystąpi do angażowania nowego personelu robotniczego".

Właściciel fabryki Jakób Kahan jest żydem.

Żydowski „Nasz Przegląd" z 20.X. b. r. podając wiadomość o strajku robotników pisze, że powód tego strajku wywołał wśród fabrykantów żydowskich **„wielkie rozgoryczenie".** Nam jednak się zdaje, że nietyle rozgoryczenie, ile... **przerażenie.**

Bo świadczy on o tem, że **i rzesze robotnicze zrozumiały konieczność walki z zalewem żydowskim**

i dały temu wyraz w sposób dobitny i zdecydowany, Stąd też „rozgoryczenie" przerażonych kapitalistów żydowskich jest zupełnie zrozumiałe.

Potworna masakra dwóch chłopców przez rozbestwionych żydów.

Dnia 21 października b. r. miasteczko **Brześć Kujawski** stało się widownią niesłychanych zajść.

Z niewyjaśnionych narazie przyczyn trzech starszych żydów rzuciło się na przechodzących ulicą dwóch młodych chłopców, braci Pilachowskich i pobiło ich w okrutny sposób. Młodszemu rozbestwieni napastnicy **złamali nogę,** starszy zaś **doznał złamania podstawy czaszki.**

To potworne zmasakrowanie dwóch chłopców Polaków z których młodszy liczy lat 9 a starszy 15, wywołało **ogromne wzburzenie na całych Kujawach**, tembardziej, że są to dzieci biednego robotnika.

W tragicznej tej sprawie władze wszczęły dochodzenie i należy przypuszczać, że aresztowani bandyci żydowscy staną przed sądem doraźnym.

Ściana Płaczu.

Wój Fernando wraca!

Jedna z najczcigodniejszych postaci ulicy Twardej, stary kupiec Mordochaj Kulmer był tego dnia od samego rana ogromnie wzburzony. Nie pocieszyły go nawet odwiedziny najstarszego syna.

Najstarszy syn nie nazywał się wcale Zelik Aron Kulmer, tylko Zygmunt August Chełmieński. I nie był wcale kupcem, tylko dyplomatą i nie mieszkał wcale na Twardej tylko w Genewie przy Lidze Narodów.

Wszedłszy tedy, Zygmunt August powitał ojca po włosku (najchętniej mówił po włosku, odkąd Mussolini żyda mianował ministrem spraw zagranicznych).

— Buon giorno, drogi ojcze!

Ale stary bardzo smutny i wzburzony powiedział odrazu:

— Fernando wraca

— Fernando? zdziwił się Zygmunt August — Qui est-ce?, uszło mej pamięci to imię.

— Fernando. Nu, wuj Fajwel z Argentyny.

— Aoh!—zawołał po amerykańsku Zygmunt August Chełmieński.

— Słuchaj Zelik, w Argentynie ist a grojse pogrom. Rząd wyrzuca pojlisze obywatele. Sami nasi. Argentyńczycy zpogromowali wszystkie żydowskie interesy. Dom Fajwla rozpędzony. Un się starał trzydzieści lat o najlepsze dziewczynki z cały świat i on już nie ma nic. Wuja Fernando kimmt do Warszawy. Ty słyszy ty?

— Carramba! Niech on jedzie do Berlina do Morycostwa.

— Nie chce. W Berlinie Hitler robi pogromy.

— Niech jedzie ewentualnie do Wiednia do Benjamina.

— Nie chce! W Wiedniu studenci robią pogromy.

— Niech jedzie do Bukaresztu autem do Sephardich.

— Nie chce! W Bukareszcie jest pogrom fun den żelazna gwardja.

— Niech jedzie tandem direct do Moszyadych do Budapesztu.

— Czyś ty miszygene? W Budapeszcie huligani robią pogromy. On nigdzie nie może jechać, on może tylko do Polski, tu jest Erec.

— To am ende bleibt Palestyna.

— Araby, Araby!

— On tu nie może absolutnie przyjechać. W naszym domu handlarz żywym towarem! Co my z nim zrobimy? Co jest? Pytam się co jest? To jest ausgekluczt. Fajwel do innych. Fajwel u nas, aj aj aj! A szwarc jur! Tfy, tfy!

— Przepraszam cię Zygmunt August tu nie giełda, tu nie Liga Narodów, tu nie dyplomacja, tu jest solidny izraelicki dom. Ty się nie zapominaj, szajgec. **Faraon.**

Obrazki antysemityzmu w Niemczech.

Na łamach prasy żydowskiej w Polsce dużo i często pisze się o wystąpieniach antysemickich polskiej młodzieży. Sążniste artykuły dziennikarzy żydowskich informują swych czytelników o „bestjalstwie i barbarzyństwie“ o „bandyckich“ napadach zagrażających życiu i mieniu obywateli żydowskich, o systematycznej,“ żydożerczej“ agitacji prasy. Wystarczy by wybito szyby w kilku sklepach żydowskich, wystarczy na ścianie jakiegoś domu wymalowane hasło „precz z żydami,“ by następnego dnia na cały świat szły **rozpaczliwe telegramy donoszące o okrucieństwach antysemitów**, o pogromach żydowskich w Polsce.

Wszyscy wiemy dobrze, jak w rzeczywistości wyglądają te polskie „okrucieństwa“ i „pogromy“ Będzie jednak dla nas rzeczą ciekawą i pouczającą zobaczyć, jakie formy przybiera **antysemityzm w innych krajach** europejskich.

Przypatrzmy się jak wygląda walka z żydami, prowadzona przez naszych najbliższych sąsiadów zachodnich, **Niemców.**

* * *

Oto główne hasła programu wyborczego niemieckich narodowych socjalistów.

1) Żyd nie jest obywatelem państwa i powinien podlegać ustawodawstwu o obcokrajowcach.

2) Ani jeden żyd nie może być zatrudniony w urzędach państwowych lub komunalnych.

3) Państwo w pierwszym rzędzie powinno zaopatrzyć w żywność obywateli państwa. Jeśli jest za mało żywności, należy wysłać wszystkich żydów.

4) Podlegają deportacji z kraju wszyscy żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech od sierpnia 1914 r.

5) Żydom należy zabronić redagowania pism i współpracy w prasie.

6) Religje chrześcijańskie skorzystają z całkowitej swobody. Religję żydowską należy zwalczać, ponieważ jest materjalistyczna.

7) Należy przeprowadzić reformę rolną poprzez wywłaszczenie żydów z gruntów i domów, które do nich należą.

*

W dzielnicy zachodniej Berlina żydzi są napastowani i bici przez grupy hitlerowców.

*

W Essen został zbeszczeszczony gmach miejscowej synagogi.

*

W całych Niemczech hitlerowcy bojkotują firmy i sklepy żydowskie.

*

We Frankfurcie nad Menem studenci w mundurach hitlerowskich obchodząc kawiarnie i restauracje wypędzali gości o wyglądzie semickim. Następnie wbrew zakazowi rektora wdarli się do gmachu uniwersytetu i po zaciekłej bójce usunęli studentów-żydów.

*

Na uniwersytecie berlińskim studenci niemieccy urządzili masakrę swoim kolegom żydom. Studenci żydowscy wyskakiwali przez okna, by wydostać się na ulicę.

U rektora zjawiła się delegacja studentów hitlerowców, żądając opuszczenia uniwersytetu przez żydów.

*

Wielu żydów w Saksonji otrzymało listy z pogróżkami, do których dołączono znaczki metalowe przedstawiające powieszonego na palu żyda. Treść listów zawierająca groźby samosądu i morderstw, wywołała wśród ludności żydowskiej ogromne zaniepokojenie, Wielu handlarzy żydowskich likwiduje swe sklepy.

*

Intendent teatrów pruskich v. Titen rozpoczął masowe wymawianie umów z artystami żydami.

*

Krwawe rozruchy we Wrocławiu miały charakter pogromowy. Szturmówki. hitlerowskie atakowały na ulicach przechodniów o wyglądzie semickim oraz wybijały szyby w żydowskich sklepach i lokalach. Na ulicy została napadnięta i pobita do nieprzytomności przez grupę hitlerowców studentka żydówka.

*

W sejmie pruskim przyjęty został głosami hitlerowców i **komunistów(!)** wniosek, aby rząd niezwłocznie zarządził konfiskatę majątków należących do żydów, którzy po wybuchu wojny przybyli do Niemiec ze wschodu.

*

Na posiedzeniu sejmu pruskiego poseł narodowo-socjalistyczny dr. Musz wezwał rzad do zerwania umowy o dostawę drzewa papierowego, którą to dostawę otrzymała firma żydowska Landerer.

*

Takie to formy ma walka z żydami w Niemczech, w kraju, gdzie żydzi stanowią **niecałe** 2% **ogółu ludności** (w Polsce 12 proc,) gdzie prawie cały handel i przemysł spoczywa w rękach niemieckich, gdzie wreszcie nie do pomyślenia są takie bezczelne i prowokacyjne wystąpienia butnych żydziaków, jakie niestety coraz częściej mają miejsce w Polsce.

KWIATKI.

Jedną z rzeczy, które najlepiej się naszym żydkom udają jest psucie języka polskiego. Znamy wiele anegdotek, jak to żydzi śmiesznie mówią, ale przeważnie są to anegdotki o chałaciarzach. Anegdotki te krzywdzą biednych chałaciarzy, którzy nie kaleczą polszczyzny, bo przeważnie **po polsku nie umieją**. Bo i poco?

Na Nalewkach jest większy procent żydów, niż w Jerozolimie.

Dawna tradycja psucia polszczyzny przeszła obecnie do wyższej sfery—t. zw. inteligencji żydowskiej.

Pani Krajecka, która się nudzi, bo nie ma dzieci, jako że to niemodnie, a chce mieć nową suknię, uczy się przez rok angielskiego od „Rutynowanego Londyn Oxford 1 złoty za godzinę“ — także Landaua, a potem idzie do inn go Aronzona ze spółki wydawniczej „Kultura“, albo „Oświata“,—prosi książkę do przekładu. I dostaje. A potem tłumaczy. Czego nie zrozumie, to opuszcza, a resztę tłumaczy jak zrozumie.

Niektórzy tacy żydkowie są weseli i pełni fantazji. Jest jeden naprzykład, który piękne, zbyt polskie nazwisko rodowe **Chwat** od dwóch już zgórą pokoleń dziedziczone wrodzie, zamienił na **Wat** i tłumaczył książki. Niedawno przestał, bo go **zamknęli za komunizm**. A tłumaczył tak: (np. w „Kryjówce Czarnego Billa“ autora amerykańskiego Q. Henry'ego) **„Nabyłem to rancho od pewnego staroduba“(?)** — powiada jeden, który umie po hiszpańsku **„bezmała dziesięciokrotnie lepiej niż po angielsku“** —jak on sobie to wyliczył znakomicie. Dokładnej cyfry podać nie mógł jednak—prawdopodobnie umiał około $9^3/_4$ razy lepiej po hiszpańsku, niż po angielsku.

Książka jest o detektywach. Jeden z nich pyta: **„Czy był ogłoszony rysopis tago samotnego rarogu“**. Raróg jest zapewne krewnym tamtego staroduba. Dalej opisuje, jak kładł się **„Klimać w namiocie i słuchać śpiewu pustułki i kozodoju“**. Przyrodnik możeby się zdziwił na wieść o śpiewającej pustułce, ale p. Watowi widać cały świat gra i śpiewa, bo w innem miejscu pisze: **„Madrygały wspłonęty(?) wydając ostry, śpiewny dźwięk“.**

Dzielny Chwat tłumaczył także inne książki, jak np. „Pod słońcem szatana“. Bernanosa. Pisze tam tak: **„Okoliczni wieśniacy zerkali z podełba na wysoki wykształt wikarego“**, a ksiądz Donnisant „z bezwzględną pewnością zrozumiał, że **owa nieuchwytna radość była czyjąś obliczności**ą“. Jaki pewny siebie.

I jak tak dalej pójdzie, to kto wie, czy za parę lat nie będziemy słyszeć na ulicach pięknej mowy Rozencwejgów i Apfelbaumów z ust naszych własnych rodaków.

Sam.

Zima za pasem—gdzie kupować!

Zima się zbliża. W sklepach sezonowych, jak futrzane, wre. Lecz o dziwo! W sklepach żydowskich kręcą się twarze polskie! twarze czysto słowiańskie—polskie; do kieszeni parszywców pchają setki złotych. Polacy! zastanówcie się co robicie? Zdajcież sobie sprawę z tego gdzie kupujecie, kogo popieracie a kogo niszczycie?

Popierajcie żyda—niszczcie siebie samych i Polskę

W krótkich słowach postaram się scharakteryzować naszych dostawców Mośków i Lejbków. Zacznę od ulicy Marszałkowskiej a w numerach następnych przejdę do ulic innych.

F. „Kamczatka“ Marszałkowska 131. Właścicielem firmy żyd, który po szeregu nadużyć i oszukańczych machinacyj (cielaki wartości 200zł. sprzedał klijenteli jako źrebaki biorąc do 1000 zł. za sztukę za co obecnie wytoczono mu około 180 spraw) ogłosił plajtę, będąc dłużnym Izbie Skarbowej sumę około 30,000 zł. Wł. firmy „Briszkin“ o niejasnej przeszłości. Dziś do p. Briszkina prowadzą swe żony wojskowi, dyrektorzy i t. p.... po futra!

„Pilczen“ posiadający 2 sklepy na Marszałkowskiej i Miodowej — to analfabeta były handlarz, który na polskiej inteligencji dorobił się tysięcy złotych i dziś jest potentatem futrzanym. Niedawno zakupił ten jegomość towar na sumę podobno 100.000 dolarów w Lipsku i Londynie, na kredyt oczywiście i ogłosił plajtę. To jest urabianie opinji zagranicą kupiectwu polskiemu. To ma się przyczynić do wzmożenia zaufania na rynkach zagranicznych. Pozostaje jeszcze na Marszałkowskiej firma „Karmazyn“, która w krótkim czasie ogłaszała 5 razy plajty i za każdym razem otwierała nowe co raz większe przedsiębiorstwo.

Narzekamy na kryzys, w Skarbie brak pieniędzy, lecz w przepastnych kieszeniach żydowskich pełno! Czy w uczciwy sposób zdobyte? osądźcie sami!

Czy pójdziecie więc kupować u żyda.

Nie! Gdzie więc kupować? Szukajcie firm polskich, popierajcie własnych braci—rodaków, chrześcijan.

Dla szybszego zorjentowania się wskazujemy dwa sklepy futrzane, o których robiono specjalny wywiad: **firma Krasnowska Trębacka 4 i Wierzbowa 2.** (oddział) O firmach innych żydowskich jak i polskich będziemy pisać w numerach następnych i dlatego prosimy właścicieli firm chrześcijańskich by zgłosili się do Redakcji w godzinach urzędowania i udzielili informacyj.

Jotem.

Dr. TADEUSZ POTOCKI.

Nowe Karmazyny.

ALMANACH NIEGOTAJSKI

Motto: „Tylko niewielu z nich (żydów) przeszło do pogan, niektórzy przybrali rzymskie imiona i obyczaje, chodzili na igrzyska barbarzyńców i ukrywali swe obrzezanie, ale prawie wszyscy trzymali się starej wiary, jedni jawnie, drudzy potajemnie, i nie łączyli się z poganami".
Syn człowieczy (powieść z czasów Chrystusa) Emil Ludwig (Kohn).

Planowa akcja żydów, starających się za wszelką cenę zająć najważniejsze posterunki w dziedzinie literatury, sztuki, prasy, wojskowości, dyplomacji, administracji i t. d. jest rzeczą znaną nietylko u nas.

Jednym ze środków prowadzących żydów do tego celu (a taki cel, według Talmudu, uświęca wszelkie środki) jest *maskarada polegająca na zmianie religji, imion i nazwisk.*

Zalew żydowski sięga coraz bardziej w rdzeń życia narodowego Polski. Coraz konieczniejsza jest ze strony polskiej szybka i energiczna akcja obronna. Do spraw aktualnych i wymagających natychmiastowej kontrakcji, należy sprawa zmiany nazwisk żydowskich na nazwiska czysto polskie lub o brzmieniu polskiem.

Cel zmiany nazwisk żydowskich na polskie jest tak przejrzysty że zastanawiać się nad tem nie będziemy.

Podkreślimy tylko, iż mamy już cały szereg żydów o dźwięcznych nazwiskach polskich, którzy z racji brzmienia swych nazwisk często są uważani za Polaków.

„Robią" wszak oni jako Milescy, Grydzewscy, Wasowscy, Gwiazdoscy, Lasoty, Szamoty, Orlicze, Stycze, Wandycze czy Weronicze, wraz z całą falangą innych większych lub mniejszych „talentów" w literaturze, sztuce czy polityce polskiej.

Pozatem i tak już na szerokim świecie żydzi bardzo często lubią podawać się za Polaków, psując nam w ten sposób opinję. Łatwiej im będzie to przeprowadzać, jeśli i ich nazwiska będą miały brzmienie polskie. A przytem każdy taki pseudo-Polak będzie mógł mieć łatwiejszy dostęp w Polsce i poza Polską do wszelkich urzędów, ministerstw, sztabów, biur i t. d. Łatwiej też niejeden będzie mógł zdobywać konieczne informacje, aby później dzielić się niemi z wojującem z nami żydostwem. Czyż nie jest wskazane zachowywać pod tym względem najdalej posuniętą ostrożność?

(d. c. n.).

Spis zakładów fotograficznych chrześcijańskich

w WARSZAWIE.

Adamowicz Stefanja
Ś-to Krzyska Nr. 9, tel. 433-62
Bietkowski Henryk
Krak.-Przedm. Nr. 79, tel. 659-81
Bogacki Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 7, tel. 677-48
Brzozowski Stanisław
Ś-to Krzyska Nr. 11, tel. 620-49
Buchcar Karol
Chłodna Nr. 58, tel. 332-60
Buchcar Henryk
Chłodna Nr. 16, tel. 320-53
Buchear Aleksander
Nowy-Świat Nr. 38, tel. 335-50
Drzewiński Stanisław
Nowy-Świat Nr. 15, tel. 634-46
Gürtler Antoni
Nowy.Świat Nr. 49, tel. 298-22
Hincha Eugenjusz
Górnośląska Nr. 3
Harcej Jan
Złota Nr. 38, tel. 434-73
Hostman Błaszkiewicz Józef
Wolska Nr. 106
Kazimiera Jabłowska
Długa Nr. 4
Kirchner Włodzimierz
Wierzbowa Nr. 8, tel. 798-03
Konarzewski Henryk
Chłodna Nr. 27
Kopera Zygmunt
Niecała Nr. 8, telef. 701-73
Kowalewski Franciszek
Grochowska
Kisieliński Józef
Nowy-Świat Nr. 23-25, tel. 616-89
Kociołkówna
Pl. Parysowski Nr. 3
Krzemiński Franciszek
Elektoralna Nr. 21, tel. 205-22
Machowska
Zielna Nr. 4
Makowiecki M.
Miodowa Nr. 6
Miernicki Władysław
Marszałkowska Nr. 88, tel. 9-63-23
Malarski Jan
Chmielna Nr. 10, tel. 224-20
Piekacz Józef
Elektoralna Nr. 49, tel. 448-14
Piszczatowski Jan
Krak.-Przedm. Nr. 40, tel. 726-17
Pikiel Wacław
Al. Ujazdow. Nr. 3, 5, 7, tel. 8-83-38
Pobożył Natalja
Targowa Nr. 69
Prośniewski Henryk
Chłodna Nr. 17, tel. 543-23
Raczyński Jan
Nowy-Świat Nr. 19, tel. 704-63
Rudlicki Jarosław
Marszałkowska Nr. 35
Rosławcew
Grójecka,
Ryś Jan
Nowo-Wiejska Nr. 24
Strumiłło Pietraszkiewicz
Długa Nr. 18
Szczesik Jan
Marszałkowska Nr. 40, tel. 8-63-27
Sitkowski Antoni
Szpitalna Nr. 12, tel. 202-60
Urbański Justjan
Złota Nr. 76, tel. 337-86
Łukomski
Targowa Nr. 78
Wasiński Stanisław
Żelazna Nr. 33
Wojciechowski Alfons
Wolska Nr. 11, tel. 417-33
Złakowski Stanisław
Krak.-Przedm. Nr. 20, tel. 320-58

W. STAROMSKI.

SZANTAŻ

Eustachy Kręciołek, niestary jeszcze kierownik zakładów przemysłowych w mieście X. z głębokiem wzruszeniem odczytywał otrzymaną tylko co korespondencję.

List brzmiał:

„Kochany!

Żyjesz w dobrobycie i dostatku, a ja, która, pamiętasz to napewno, dałam ci tyle szczęścia, umieram teraz z głodu. Jeśli masz jeszcze odrobinę dawnego uczucia dla mnie, przyślij 50 zł., które pozwolą mi wyjechać do Kołomyi, gdzie otrzymać mam posadę.

Przypadkiem dowiedziałam się Twego adresu, i odwołuję się do Twego serca.

Nie chcę narażać cię na przykre następstwa, może jesteś już żonaty — więc poszukaj w kurjerze ogłoszenia o dwóch pieskach pinczerkach do sprzedania. Pieniądze zanieś pod wskazanym tam adresem. Przed bramą czekać będzie mały chłopczyk, któremu oddasz pieniądze.

Żegnaj i mniej litość nademną".

Pan Eustachy otarł wierzchem dłoni łzę, która mimowoli spływała po policzku. Jakże dobrze pamiętał te dawne chwile i fatalne nieporozumienie, które ich rozdzieliło. I teraz dowiaduje się o jej nędzy. Jakżeby jej nie poratować?

Rozczulała go i ta delikatność, z jaką podawała sposób dostarczenia pieniędzy zabezpieczając go przed czujnem okiem żony, jeśli jest już żonaty.

Postanowił zanieść jej te pieniądze, zobaczyć się z nią, wyrównać dawne nieporozumienia.

Ogłoszenie o dwóch pieskach znalazł na końcu działu „różnych". Adres wskazywał jedną z ulic na przedmieściu (Biedaczka!— pomyślał pan Eustachy) wskazane były także godziny — 5—7.

W oznaczonym terminie pan Eustachy znalazł się pod kamienicą wskazaną w ogłoszeniu. Było to na jednej z brudnych i brzydkich uliczek, jakie znajdują się na przedmieściach każdego wielkiego miasta. Uliczka była cicha i pusta. Zrzadka tylko przesuwali się jak czarne robaki—chałaciarze.

Przed bramą oznaczonego domu stał istotnie mały żydziak, bawiący się yo-yo.

— Dobry chłopcze — zwrócił się doń pan Eustachy — masz tu oto cukierka.

— Co znaczy cukierka? — odpowiedziało dobre chłopię — Schowaj pan swojego cukierka! Gadaj pan o interesie. Masz pan forsę? No, masz pan 50 zł. — trzepał prędko, zachłystując się.

— Czy ty jesteś tym chłopcem z ogłoszenia? — spytał pan Eustachy przerywając ten potok charkotliwej wymowy.

— Czemu nie mam być? Pewno, że ja jestem.

— Powiedz mi zatem, gdzie mieszka osoba, która cię tu przysłała.

— Co pan taki ciekawy? Pan się nie pytaj, dawaj pan pieniądze!

— Dostaniesz 50 gr., jeżeli mi to powiesz, próbował pan Eustachy.

— Co to jest 50 gr.? To nie jest żaden interes.

— Dam ci tyle ile zechcesz.

Chłopiec się zastanowił.

— No, jak ma być interes, to niech będzie interes. Ile mnie się opłaci? Rozłożył lewą dłoń i liczył na palcach. Dasz pan 5 zł. to pokażę —wysunął rękę, w którą pan Eustachy musiał uderzyć na zgodę.

— Ale wypłata zgóry — dodał żydziak.

Pan Eustachy położył na wyciągniętej ręce chłopca srebrną pięciozłotówkę. Chłopiec spróbował jej dźwięku o kant chodnika, poczem schował pośpiesznie do kieszeni.

— Si git — chodź pan zamną — powiedział.

Poszli w podwórze, potem brudnemi schodami gdzie unosił się ckliwy zapach szczupaka po żydowsku, na 3 piętro. Tu chłopiec się zatrzymał.

— Dojdź pan piętro wyżej, drzwi Nr. 17 — to będzie już. A giten tuch, ja już tu nie jestem.

(d. c. n.).

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 2 m. 14, telef. 9-13-14.

Prenumerata.	Redaktor	Ogłoszenia.
Rocznie 5 zł. — kwartalnie 1 zł. 30 gr. **Nr. pojedyńczy 10 gr.** Konto czekowe P.K.O. 1245.	przyjmuje interesantów codziennie od 13 — 14, oraz wtorki, środy i czwartki 17 — 18. **Administracja** czynna od 9 — 15, w soboty od 9 — 14.	Za 1 mm. w tekście (układ 4-o szpaltowy) 1 zł. za tekstem 75 gr., drobne za wyraz 30 gr. Dla poszukujących pracy (do 50 słów) 15 groszy. Ogłoszenia drobne płatne zgóry.

Wydawca **Stanisław Lewicki.** Redaktor **Marjan Dziżyński.**

Drukarnia Nowoświecka, Nowy-Świat 57.